

na część) nie ulegamy iluzji wolności? Oczywiście, że tak. Nie przestajemy być w tym momencie manipulowani i izolowani, jakkolwiek osobiście wybieram tę „miękką” formę tyranii od wszelkiej dyktatury politycznej.

Mozna byłoby kontynuować rozważania bez końca, odkrywając co chwila inną, drugą stronę medalu. Na zakończenie zatem wspomnę tylko o wypowiedzi pewnego Włocha, którą przeczytałem w jednej z gazet. Przyjeżdżał on do Polski również często za komunizmu, jak i dzisiaj. Otóż dzisiejsze wycieczki do tego kapitalistycznego kraju nie robią na nim żadnego wrażenia. Kiedyś każda wyprawa była wielkim i głębokim przeżyciem, mógł rozmawiać z ludźmi w sposób do tej pory mu nieznanym, poruszać tematy, które stanowiły przyczynek do przemyśleń i prze wartościowań. A dziś? Dziś tutejsi ludzie zatracili tę szczególną zdolność do rozmowy, a jeżeli już rozmawiają, starają się robić to tak samo jak w Mediolanie, Paryżu, Londynie.

Marcin Nowak

Diagnozowanie aktualnego stanu kultury jest zajęciem wyjątkowo skomplikowanym i ryzykownym. Zarówno trudność, jak i ryzyko tego wysiłku wypływa z tej samej przyczyny, jaką jest brak odpowiedniego dystansu do potoku zdarzeń, w którym bierzemy udział. Ten brak dystansu poznawczego skazuje wszelkie próby definiowania sytuacji kulturowej na subiektywizm i błędne szacowanie wartości opisywanych zjawisk, jak również na częściowość. Mając świadomość wszystkich zagrożeń, tkwiących potencjalnie w próbach formułowania uwag o stanie kultury, dokonywanych z „jej wnętrza”, postaram się zwrócić uwagę na kilka zjawisk, które zasadniczo wpływają na kształt współczesnego życia społecznego.

Chcę w tym miejscu odwołać się do powszechnie przyjmowanej w antropologii i socjologii kultury definicji kultury, wedle której pojęcie to oznacza względnie zintegrowaną całość obejmującą zachowania ludzi, przebiegające według wspólnych dla zbiorowości wzorów, wykształconych i przyswajanych w toku interakcji społecznej oraz zawierającą wytwory takich zachowań. Tę definicję chcę uzupełnić o pojęcie „ideologicznego systemu wzorców i norm”, ukute przez Floriana Znanieckiego, które wskazuje źródło legitymizacji zachowań społecznych. Znaniecki rozumiał przez nie hierarchię wartości oraz system norm zachowania, wytworzone i przyjęte przez określoną społeczność, pozostające ze sobą w ścisłej korelacji.

Refleksja nad domniemanymi zmianami kultury wymaga wykorzystywania różnorodnych kryteriów wyboru zjawisk lub mieszania tych kryteriów. Dlatego wymienione fenomeny będą uzasadniały swoją obecność na liście na mocy przesłanek psychologicznych, społecznych czy też aksjologicznych, lub w odwołaniu do dwu a nawet wszystkich naraz. Uwagi formułowane dalej odnosić się będą do euro-amerykańskiego kręgu kulturowego.

I. Zmiana sposobów komunikacji

I.1. Bez trudu we współczesnym świecie wyłowić można tendencję do zapośredniczania komunikacji społecznej. Do zjawisk komunikacji pośredniej, które posiadają dłuższy rodowód (jak radio czy telewizja) dołączają dziś nowe, szybko poszerzające zakres swojego oddziaływania, jak Internet czy telefony komórkowe. Dzięki nowym urządzeniom możliwy jest niewyobrażalnie szybki kontakt z miejscami odległymi o godziny podróży samolotem. Stało się to możliwe dzięki powstaniu nowych technologii, które spotkały się z gwałtownym zapotrzebowaniem społecznym. Ten fenomen wiązać należy z rosnącą rolą informacji we współczesnym świecie zachodnim, na co wskazują w swoich pracach John Naisbitt czy Alvin Toffler. Komunikacja pośrednia staje się zatem coraz bardziej masowa, w sensie zakresu swego oddziaływania oraz dostępności. Ma to znaczenie z punktu widzenia ekonomii (szybkość wymiany informacji oznacza większą mobilność firm), socjologii (tworzenie się czegoś w rodzaju planetarnej społeczności i komunikacji elektronicznej, o której pisze Finkelkraut w *Zagubionym człowieczeństwie*) czy też psychologii (potencjalna bezustanna „bliskość” z drugim człowiekiem, nawet jeśli tylko elektroniczna).

I.2. Zjawisko zapośredniczania komunikacji nie pozostaje bez wpływu na treść i styl (by pozostać przy tej, skądinąd niesatysfakcjonującej, klasyfikacji) komunikatów. Rozmowa telefoniczna jest czymś zupełnie różnym od interakcji *face-to-face*, chociażby z powodu wykluczenia komunikatów niewerbalnych. W korespondencji e-mailowej uwypuklona jest zwykle funkcja informacyjna, z zaniedbaniem lub pełnym pominięciem innych funkcji przekazów.

Zarazem dzięki nowym technologiom, takim jak Internet czy światłowody, możliwa staje się pluralizacja przekazów. Możliwość dotarcia do różnorodnych i określonych grup społecznych powoduje, że teksty kultury obecne w mediach ulegają destandaryzacji i są formułowane adekwatnie do potrzeb zamierzonych odbiorców. Już kilka lat temu wielu obserwatorów zadziwił fenomen powodzenia kanału gejowskiego, dostępnego w ramach pakietu telewizji kablowej w Stanach Zjednoczonych. Nieustanne wyłanianie się z potoku przekazów audiowizualnych kolejnych kanałów tematycznych tylko potwierdza to zjawisko. Można sądzić, że będzie ono narastać wraz z rozpowszechnieniem się telewizyjnych platform cyfrowych, a następnie wprowadzeniu światłowodów, umożliwiających nadawanie jednocześnie kilkuset kanałów telewizyjnych. Zjawisko Internetu jest inną realizacją tej niespotykanej pluralizacji i destandaryzacji. Jednocześnie, ze względu na swój interaktywny charakter, Internet umożliwia współkształtowanie przekazu przez odbiorcę. Wszystko to powoduje, że pisane nie dalej jak czterdzieści lat temu analizy Adorno o „telewizji jako ideologii” i „przemyśle kulturowym” wydają się dziś w dużej mierze nieaktualne.

II. Nowe formy religijności

Działalność sekt, której rezultatem często bywają dramaty ludzi, nie potrafiących wyrwać się z kręgu ich oddziaływania, w sposób jaskrawy uświadamia

obecność poszukiwań religijnych poza obszarem katolicyzmu, a nawet chrześcijaństwa. Te poszukiwania widoczne są na przykładzie ruchu New Age, który — wyrastając z gleby myślenia religijnego — stara się obejmować całokształt ludzkiego życia inaczej niż faktycznie ma to miejsce w praktyce katolickiej. Konsekwencją tego myślenia jest przyjęcie perspektywy holistycznej zarówno w planie jednostkowym, jak i społecznym czy globalnym, zerwanie z postkartezjańskim, zredukowanym do sfery *ratio*, paradygmatem poznawczym i wykorzystanie intuicji jako niezmiernie istotnego elementu aparatu epistemologicznego. W zjawisku New Age obserwuje się wymieszanie tradycji religijnych lub powrót do praktyk okultystycznych czy też szamańskich. Nie pozostaje to bez wpływu na sposoby głoszenia Słowa Bożego przez Kościół katolicki, do którego przenikają wpływy innych tradycji lub New Age (co można dostrzec na przykładzie prac Thomasa Mertona czy Antony de Mello). Nie należy zapominać również o łączących te bieguny zjawiskach pośrednich, na przykład zen chrześcijański lub reaktywowanie nurtów ezoterycznych, wyrosłych na gruncie chrześcijaństwa, jak gnostycyzm. Wszystko to nadaje nowy wyraz życiu religijnemu w naszej kulturze: z jednej strony widać pojawienie się nurtów przybyłych z innych tradycji lub powrót do formuł wytępiionych czy zapomnianych, z drugiej — zmianę w dominujących formach religijności Kościoła pod ich wpływem. Biorąc pod uwagę postulat holizmu obecny w New Age, nie od rzeczy będzie również w tym miejscu przywołać hasło „nowego paradygmatu” czy „paradygmatu wyobraźni”, proponowane przez Jerzego Propkopiuka na określenie odmiennego od dotychczasowego sposobu poznania.

III. Redefinicja *genderingu*

Nurty New Age, odwołujące się do szamanizmu kobiecego, a także środowiska, dążące do poszerzenia roli kobiet w ramach instytucji Kościoła dowodzą, że zmiany w sposobach rozumienia ról kobiety i mężczyzny w kulturze docierają do najdalszych przyczółków tradycji. Wpływ kolejnych fal feminizmu na życie społeczne w kulturze Zachodu jest już dziś nie do podważenia, choć w niewielkim jeszcze stopniu dotyczy Polski. Jego przejawy można dziś dostrzec nawet w produktach przemysłu rozrywkowego. W ataku na patriariat wspierają feminizm teoretyczne pisma homoseksualistów, które z punktu widzenia mniejszości seksualnej opisują represyjność dominującej kultury mężczyzn. Ruch feminizmu niewątpliwie owocuje przemieszczeniem się kobiety w ramach struktury kulturowej, ale zarazem powoduje zmianę społecznych ról mężczyzny. Ta redefinicja *genderingu* wymusza refleksję nad pozycją mężczyzny w zmienionym krajobrazie. Prace Rogera Blya (jak *Żelazny Jan*) czy Elizabeth Badinter (*XY tożsamość mężczyzny*) dowodzą, że trwa poszukiwanie innych form męskości poza formami nazywanymi przez antropologów „mężczyzną twardym” (typem tożsamości dominującym w latach 50.) czy opozycyjnym „mężczyzną miękkim” (dominującym w latach 60. i 70.). Być może jest jakiś paradoks w tym, że w chwili, kiedy Lyo-

tard ogłasza koniec wielkich narracji, na naszych oczach powstaje wielka narracja o wiekowej opresji patriarchy i wyzwaniu się kobiet spod jej wpływu.

IV. Kryzys humanizmu, kryzys oświaty

IV.1. Zdaniem Zygmunta Baumana, Holokaust był logiczną konsekwencją wielkich projektów nowoczesności. Nawet jeśli uznać podobne twierdzenia za problematyczne, to jednak trudno nie zgodzić się z tym, że Zagłada była owocem tej samej kultury, która powołała do życia ideę humanizmu, tak istotną dla całokształtu życia społecznego. Zbrodnie totalitaryzmów pogrzebały wiarę w to, że rozwój cywilizacyjny i pomnażanie dorobku kultury ma jakikolwiek związek z rozwojem moralnym człowieka. Kryzys humanizmu rozpoczyna się oczywiście wcześniej — można by przywołać w tym miejscu „wielkie wątplenia”: myśli politycznej Marksa, metafizyki Nietzschego i psychologii Freuda (a do nich można dołączyć jeszcze Kierkegaarda, którego skok z wątplenia w wiarę jest dla Hannah Arendt, wypaczeniem tradycyjnego stosunku rozumu i wiary), które podważają humanistyczną ideę człowieczeństwa. Dziś należy dodać do tego zagrożenie katastrofą ekologiczną i nuklearną, jako kompromitację racjonalności i możliwości technologicznych człowieka, a także relatywizm samego sposobu pojmowania człowieczeństwa, będący efektem badań innych kultur. Humanizm okazał się więc jednym z wielu mitów, które straciły swoją dawną skuteczność. Wydaje się, że można za podsumowanie tych doświadczeń uznać słynny *bon mot* Michela Foucaulta, który ogłasza śmierć człowieka, mając w gruncie rzeczy na myśli śmierć pewnego projektu kultury europejskiej. Wszystko to jest dobrze znane, jednak pozostaje warte przypomnienia, choćby ze względu na niezwykle istotne konsekwencje, które dotyczą naszą kulturę właśnie teraz.

IV.2. Jednym z efektów tego kryzysu humanizmu jest zamieszanie, z jakim mamy do czynienia w związku z dzisiejszym systemem oświatowym. Model, według którego ukształtowana jest współczesna oświata, sięga Wieku Rozumu i dziś wydaje się wyczerpywać swoją prawomocność. Różne próby formułowania kanonów kultury stają się w istocie plebiscytem popularności dzieł, ponieważ — w sytuacji wyczerpania się paradygmatu humanistycznego i braku alternatywy — nie ma kryteriów, wedle których należałoby mierzyć wagę zjawisk. Różne instytucje oświatowe — szkoły, biblioteki, muzea — stają więc przed pytaniem, przed którym staje cała współczesna kultura: na mocy jakich przesłanek hierarchizować elementy dorobku kulturowego?

Jak już wcześniej wspomniano, powyższa lista nie wyczerpuje zjawisk, charakteryzujących przemianę współczesnej kultury. Jednakże opisane procesy wydają się obejmować swoim oddziaływaniem całokształt życia społecznego. Jeśli powrócić do zaproponowanych na początku wykładni pojęć „kultury” i „ideologicznego systemu wzorców i norm”, łatwo zauważyć, że wszystkie wymienione zjawiska są dowodami zmian, jakie zachodzą we wzorach naszej kultury. Ich

wpływ dalby się wysledzić na wielu polach: przeformulowują związki społeczne (zmiana relacji kobieta–mężczyzna, nowe sposoby komunikacji), życie duchowe Zachodu (ewolucja religijności, kłopoty z hierarchią kultury), wykształcają nowe standardy etyczne (demaskacja opresji patriarchatu, pożegnanie humanizmu), jak również tworzą nowy krajobraz technologiczny (nowe środki wymiany informacji, szybkość komunikacji).

Wiele zmieniło się od momentu, kiedy Hannah Arend zastanawiała się nad przerwaniem tradycji w naszej kulturze. Jednakże jej ocena zachodzących przemian ciągle wydaje mi się rozsądna i trudno byłoby mi trafniej wyrazić swój stosunek do obecnego stanu kultury, niż przywołując jej słowa: „Byłby to więc prawdziwy pech, gdyby dylematy i rozterki masowej kultury i społeczeństwa masowego miały zrodzić jakąś zupełnie nieuzasadnioną i jałową tęsknotę za czymś wcale nie lepszym, a tylko trochę bardziej staroświeckim”.

Justyna Sobolewska

1. W nowej powieści Małgorzaty Musierowicz dziecko szuka nigdy nie widzianego ojca przez Internet. Jednak ani to nowe narzędzie, ani wyższy standard życia (Borejkwowie byli zawsze biedni — jak to inteligenci) nie wpływa na strukturę rodziny, więzi i styl życia. Rodzina jest tutaj źródłem wartości, nic nie jest w stanie jej zagrozić. Musierowicz jak zwykle pokazuje „twarde jądro kultury” — jak pisze — będące siłą obronną.

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w czasie intensywnych przemian cywilizacyjno-kulturowych, ale znaczenie tych zmian jest, oczywiście, trudne do uchwycenia. Obserwujemy te zmiany głównie w tekstach krytycznych, bowiem sami żyjemy w enklawach (takich jak choćby SNS), które z zasady stoją w opozycji do przemian ponowoczesności, związane są bowiem z autorytetem wiedzy i nauki. Zaczynamy oczywiście posługiwać się nowymi technologiami, podłączamy się do sieci (współpracuję z pismem internetowym o książkach), ale nie sędzę, żeby zagrażało to naszej tożsamości.

Czy jest to czas przełomu? — Trudno określić i zdefiniować stan przed i po nim. Jeśli przyjąć, że żyjemy w czasie kryzysu, czyli w czasie „apogeum choroby”, po nim może nastąpić zmiana na lepsze bądź na gorsze. Koselleck pisze, że kryzys to „przymus sądenia i działania w momencie gdy czas nagli” — tak można określić stan końca XX w. Nie widzę możliwości rozstrzygnięcia, czy rzeczywiście tym razem mamy do czynienia z niepowtarzalnym kryzysem, spiętrzeniem konfliktów, które poprzedzają nastanie nowego ładu, czy też jest to stan powtarzalny i może nawet stały. Jedyne, czego można być pewnym, to tego, że żyjemy w czasie niezwyklego przyspieszenia dziejów, w czasie, gdy siły samozniszczenia są silniejsze niż kiedykolwiek. Bieńkowska nazywa stan kryzysu pro-